

Angelika Kuźniak, *Papusza*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013, 200 s.

„Nauki żadnej nie posiadam, żadnej szkoły. Co może powiedzieć stara Cyganka podobna do prawdziwka zapomnianego w jesiennym lesie? Jestem dziewczyna biedna, spod krzaku”, mówiła o sobie Papusza. Mimo to wpisała się na stałe w historię poezji. Z książki Angeliki Kuźniak wyłania się wzruszający portret kobiety – Cyganki naznaczonej talentem i przekleństwem.

Autorka pieczołowicie i z dbałością o szczegóły odkryła fragmenty życia Papuszy – Bronisławy Wajs, poetki cygańskiej i skleiła je w całość, jak cząstki rozsypanej układanki. Angelika Kuźniak przesłuchała nagrania, obejrzała filmy, przeczytała i przeanalizowała dokumenty oraz listy. W rezultacie powstała przejmująca reportażowa opowieść o życiu niezwyklej kobiety, która znalazła trwałe miejsce w historii polskiej literatury niejako na przekór swojej płci, kulturze i brakowi wykształcenia. Niemal każda strona tej książki, i to od samego początku, budzi niedowierzanie. Jak można było przetrwać wszystko to, co w życiu spotkało Papuszę? Tułaczka i bieda podczas dwóch wojen światowych, małżeństwo i rozwód. Zakazana miłość. Drugie małżeństwo zawarte bez miłości i pod przymusem („a jak ci się nie podoba, to spodoba się później”). Mąż często bił. Przybrany syn, jej „oczko w głowie”, pod koniec życia Papuszy zerwał z nią kontakt. Własnych dzieci nie było – tego u Cyganów kobiecie się nie wybaczają. Za to były wiersze, przychodzące do niej nie wiadomo skąd: ze świata przyrody czy z samego wnętrza jej duszy?

Z książki Angeliki Kuźniak wyłania się Papusza jako kobieta obdarzona niezwykle siłą osobowości. Z czasem stała się harda. O jej wyjątkowości świadczy już to, że – choć nie spędziła w szkole ani jednego dnia – nauczyła się czytać od innych dzieci i żydowskiej sklepikarki: „dumna jestem, że ja, Cyganka ciemna, potrafię czytać”. To kłóciło się z cygańskim systemem wartości, w którym nauka i książki nie znaczą wiele, bo romska kultura ma przecież charakter oralny. A jeszcze mniej znaczy w tej kulturze kobieta, ot, tyle co przedmiot, rzecz. Z rzeczą można zrobić wszystko, co się chce. Cyganka czytająca książki – wtedy absolutnie nie do pomyślenia.

Również nie do pomyślenia była Cyganka pisząca wiersze. Być może dlatego wobec swojej twórczości Papusza do końca życia była pokorna: „[...] to nie byli wiersze. Piosenki. Wiersze są inny. [...] Piosenka to niżej. A wiersz wysoko, trzeba kształconych ludzi. Musi być uniwersytet, a ja nie mam ani jednej klasy kończącej. Nie mogę być wierszopisarka”. Stała się poetką za sprawą Jerzego Ficowskiego, który przez jakiś czas pomieszkiwał z Cyganami w taborze. To on namówił ją, by próbowała swoje piosenki „schwycić, zapisać i przysłać do Warszawy”. Ficowski pokazał przetłumaczone przez siebie utwory Julianowi Tuwimowi, który nie miał wątpliwości, że trzeba je publikować. W 1962 roku Papusza została członkiem Związku Literatów Polskich. Recenzje jej wierszy pisali m.in. Jerzy Przyboś, Wisława Szymborska i Anna Kamieńska – fragmenty ich tekstów są zresztą przytoczone w książce.

Do pewnego stopnia fenomen Papuszy jest więc fenomenem Jerzego Ficowskiego, który zaskarbił sobie zaufanie Cyganów. Budzi podziw, że zdołał przebić się przez skrajnie hermetyczną barierę ich języka i zwyczajów. Nieujawnianie tajemnic o sobie to jeden z nienaruszalnych fundamentów cygańskiego kodeksu, silnie wpływającego na ich obyczajowość, do dzisiaj zresztą w dużym stopniu utrudniającego Romom nawiązanie dialogu z innymi społecznościami. I choć nie tylko Papusza przyjaźniła się z Ficowskim – była na tyle inna od swoich, że to ją oskarżono o zdradę swoich poprzez swoje pisanie, przez co została

wykluczona ze swojej społeczności. Papusza zapłaciła za to odrzucenie chorobą psychiczną, tracąc poczucie zakorzenienia i oparcia w rodzimej społeczności: „teraz znikąd jestem”. W ten sposób naznaczenie talentem było jednocześnie naznaczeniem przekleństwem.

Angelice Kuźniak udało się także odtworzyć zbiorowy portret polskich Cyganów i opowiedzieć ich historię. Doskonale uzupełniają go zresztą zamieszczone w książce liczne zdjęcia pochodzące z Muzeum Etnograficznego w Tarnowie, obrazujące codzienność cygańskiego życia taborze i przybliżające klimat wędrownego życia. Wiele możemy się dowiedzieć o świecie, który dzisiaj należy już do przeszłości.

Dzieciństwo Papuszy przypadało na lata dwóch wojen, gdy jej rodzina prowadziła koczowniczy tryb życia na Kresach Wschodnich. Czas II wojny światowej był dla Cyganów szczególnie trudny, ich społeczność skazana była na prześladowania i zagładę. Po wojnie zapadła decyzja o udaniu się na, jak wtedy mówiono, Ziemie Odzyskane. W 1963 roku wszedł w Polsce w życie dekret osiedlenia, zakazujący Cyganom poruszania się po kraju taborami. W takich realiach członkowie ich społeczności z trudem odnajdywali swoje miejsce. Problemy pogłębiały się także z tego powodu, że ta grupa etniczna nie jest chętna do nawiązywania kontaktów z innymi kulturami, słabo się integruje i jest skrajnie nieufna – co wzbudza także podobne odczucia po drugiej stronie. To sprzyjało budowaniu barier, stereotypów i uprzedzeń, obecnych do dziś w obu społecznościach.

To także między innymi za ich sprawą jest w życiu Papuszy sporo znaków zapytania, ale drobiazgowa praca autorki nad dokumentacją pozwoliła na odtworzenie wielu wydarzeń z życia tej niezwykłej Cyganki z dużym prawdopodobieństwem. Tu już nic nie da się zrobić, ona jest skazana na legendę, ale Angelice Kuźniak zależało, aby ta legenda była opowiedziana przez samą Papuszę, jej własnymi słowami. Stąd tak niewiele tutaj głosów osób trzecich, niewiele jest także odautorskiego komentarza samej autorki tej frapującej reportażowej opowieści.

Papusza utrzymywała z Jerzym Ficowskim kontakt listowny, pisywała także do Juliana Tuwima. Zamieszczona w obszernych fragmentach jej korespondencja jest bezcennym świadectwem jej bogatej osobowości i wyobraźni. Szkoda, że tak duża jej część przepadła na zawsze. W listach Papuszy słychać muzyczny zaśpiew, mają one naturalny, specyficzny styl i niepowtarzalną frazę, a także – swoistą ortografię, która wzrusza i wzbudza uczucie tklivości. I głębokie zadziwienie: ile w tych listach jest odcieni emocji, a nawet pewna filozoficzna głębia, co bezsprzecznie świadczy o nieprzeciętnej osobowości autorki listów. To także świadectwo wielkiego talentu: kobieta, która nie posiadała żadnego formalnego wykształcenia, pozostawiła po sobie rękopisy w dwóch językach: poezję tworzyła w języku cygańskim, natomiast po polsku pisała listy i pamiętnik.

„Dziewczyna biedna, spod krzaku” nie została zapomniana, jak przewidywała. Angelika Kuźniak stworzyła opowieść, która zapoczątkowała swego rodzaju modę na Papuszę. Jej poezja przeżywa renesans, a życie cygańskiej poetki stało się przedmiotem refleksji i szerokiej dyskusji, między innymi także na temat relacji romsko-polskich. Można nawet powiedzieć, że być może to za sprawą tej książki poetka Papusza ostatecznie zyskała powszechne uznanie i weszła do kręgu twórców znanych nie tylko przez specjalistów zajmujących się zawodowo literaturą. Papusza nie jest już inna, obca. Dzięki Angelice Kuźniak poznaliśmy ją lepiej i przyjęliśmy ją do siebie. Papusza jest poetką cygańską, ale jest także nasza.

Joanna Kapica-Curzytek